

SŁOWO

WILNO. Czwartek 18 lipca 1929 r.

Wilno. Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 4. Telefony: redakcji 17-82, administracji 228, drukarni 262

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80259. W sprzedaży detalicznej, cena pojedynczego Nr. 20 gr.

Opłata pocztowa naliczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczania ogłoszeń.

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A Laszuk.
BIENIAKONIE — Bufet kolejowy.
BRASLAW — Księgarnia T-wa „Lot”.
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKSZTY — Bufet kolejowy.
GLEBOKIE — ul. Zamkowa, W. Włodzimierow.
GRÓDNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
HORODZIE — Dworzec kolejowy — K. Smarzyński.
IWIEŃCIE — Sklep tytoniowy S. Zwierzyński.
KLECK — Sklep „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13, S. Matecki.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa, Księgarnia Jazwskiego.
NOWOGRODEK — kiosk St. Michalskiego.
N. ŚWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.
OSZMIANA — Księgarnia spółdz. Naucz.
PIŃSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Pol. Macierzy Szkolnej.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
ST. ŚWIECIANY — ul. Rynek 9, N. Tarasiejski.
WILEJKI POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24 F. Juczewska.
WARSZAWA — T-wo Księg. Kol. „Ruch”.
WOLKOWYSK — Księgarnia T-wa „Ruch”.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-iej i 3-iej 40 gr. Za tekstem 15 groszy. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W N-rach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 groszy.

Zatarg chiński ECHA STOLICY Z ZA KORDONÓW

Wypadki, które wywołały konflikt sowiecko-chiński mogą mieć dwójakie znaczenie: małego epizodu notorycznie chińskiego t. j. bardzo nam dalekiego o czysto lokalnym charakterze, lub też stać się ośrodkiem wielkiej burzy nad Azją ze wszelkimi konsekwencjami i następstwami jakie może wywołać w Europie. Wypadki toczą się szybko. Powstaje więc głównie pytanie: czy dojdzie do konfliktu zbrojnego? Pytanie zaś pierwsze, jakkolwiek dla nas pośledniejszego gatunku: kto jest winien w wywołaniu konfliktu?

Rozpatrując całą rzecz obiektywnie z odległości europejskiej perspektywy, odpowiedzieć możemy, że konflikt wywołały Chiny. Z drugiej jednak strony stanowisko chińskiego rządu w Nankinie uznać też można za słusne i logiczne i jego obawy i wyniki stąd postępowania za logiczne. Pozorne przeciwieństwo polega na tem, iż w stosunku do Sowietów stosować należy zupełnie inną miarę, niż w stosunku do wszystkich pozostałych państw i rządów świata. Sowiety z natury swej konstrukcji mieszają się w wewnętrzne sprawy każdego innego państwa za pośrednictwem odwrotnej strony swego medalu — kominternu. To, co w pojęciu dyplomatów sowieckich jest ściśle odgraniczone: rząd S.S.S.R. i komunistyczna międzynarodówka, jest dla przeciętnego, zarówno jak i wtajemniczonego obserwatora, jedynie chytłą dwulicowością Przedstawicielstwa sowieckie za granicami prowadzą propagandę zmierzającą do rozkładu wewnętrznego danego państwa i t. d. co jest rzeczą w pojęciu dyplomatycznym stosunków międzynarodowych — niedopuszczalną. Sowiety z natury swej socjalnej konstrukcji są gniazdem światowej zarazy w pojęciu całego świata. Dlatego wychodząc z założeń logicznych należałoby całą kulę ziemią obrócić przeciwko Sowietom, lub też zastosować w stosunku do nich izolację, jaką się stosuje do zadumionych. Ponieważ jednak rozległe interesy międzynarodowe, polityczne i ekonomiczne takiej powszechnej interwencji przeciwko Sowietom spowodować nie mogły, czy nie chciały raczej, przeto przyjęto jako nie pisany zwyczaj że się Sowiety traktuje inaczej i na machinacje komunistyczne, których źródło zawsze jest w Moskwie i wyłącznie tam tylko — patrzeć należy przez palce. W ten to sposób usankcjonowano niejako naruszenie międzynarodowych zobowiązań przez Sowiety notorycznie. — Z drugiej jednak strony, jak się rzekło, zwyczaj ten nie jest, na żadnej konferencji międzynarodowej nie został przyjęty, przeto każde państwo naszego globu, w każdej chwili, powołując się na traktaty i układy pisane, oskarżyć może Sowiety o nielojalność. Pretekstów bowiem w tym kierunku państwo czerwonej zarazy dostarcza każdemu sąsiadowi i nie sąsiadowi nieskończoną ilość, jak to się doskonale z własnej praktyki wiemy.

W danym wypadku nie chodziło więc naturalnie, iż rząd chiński nagle dowiedział się od jakichś tajemniczych konfidentów, iż S.S.S.R. toży wielkie sumy spekulując na rozkładzie wewnętrznym Chin, że prowadzi na wielką skalę propagandę komunistyczną, że urzędnicy S.S.S.R. to są zwyczajni szpiegdy i agenci kominternu — bo o tem rząd nankiński, jak każdy rząd naszego globu wiedział doskonale, — chodziło właśnie o pretekst, ażeby wywołując odpowiedni moment zaatakować nagle Sowiety. A stało się to w sposób następujący:

W miesiącu maju r. b. policja chińska wkroczyła niespodzianie na terytorium sowieckiego konsulatu w Charbinie i przeprowadziła tam rewizję. Dokonała następnie tego w sowieckim urzędzie celnym, motywując swoje kroki walką z agitacją komunistyczną.

(dalszy ciąg na szpalcie 6-iej).

Zbiórki hold Polaków z zagranicy dla Marszałka Piłsudskiego.

WARSZAWA, 17-VII. PAT. W dn. 17 lipca, staraniem komitetu organizacyjnego pierwszego zjazdu Polaków z zagranicy, wszyscy delegaci oraz członkowie komitetu organizacyjnego przyjęci byli przez pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego na audjencji w pałacu w Belwederze. Wchodzącego do salonu Marszałka powitał zgromadzeni długo niemiłkającymi okrzykami na jego cześć.

W imieniu delegatów powitał Marszałka Piłsudskiego przewodniczący zjazdu Polaków poseł Wilpiszewski z Łotwy, składając wyrazy głębokiej czci i przywiązania Wodzowi Narodu.

Po przemówieniu p. Wilpiszewskiego Pan Marszałek prosił o przedstawienie mu delegatów poszczególnych krajów, z którymi przez dłuższy czas rozmawiał, informując się o życiu na obczyźnie. Żegnając delegatów Pan Marszałek podziękował za odwiedzanie go. I ziów z pierś zebranych popłynęły okrzyki na cześć wstrząsającego Państwa polskiego. Po wpisaniu się do książki pamiątkowej, delegaci na zjazd opuścili Belweder, unosząc ze sobą niezatarte wrażenie osobistego zetknięcia się z Marszałkiem oraz czaru postaci największego Polaka do by współczesnej.

Prezydent Rzeczypospolitej wśród gór

NOWY TARG, 17 VII. PAT. Przejazd Pana Prezydenta Rzeczypospolitej przez obszary Podhala był jedną wielką manifestacją na cześć Dostojnego Włodarza. Ludność góralska z najbliższych zakątków ścianała do wiosek, które przejeżdżał Pan Prezydent Rzeczypospolitej, manifestując swoje uczucia przywiązania do Głowy Państwa.

Wśród euforystycznego powitania auto Prezydenta, zarzucone buketami polnego kwiecia, stanęło o godzinie 9 min. 30 w Borku Pałeckim, gdzie ludność zgromadziła Prezydentowi burliwą owację.

O godz. 10-iej Pan Prezydent zawiązał do Myślenic, gdzie nastąpiło uroczyste powitanie przy bramie tryumfalnej, przy dźwiękach dzwonów kościelnych. Pana Prezydenta powitali przedstawiciele miejscowej władzy.

Z Myślenic udał się Pan Prezydent do Spytkowic, przejeżdżając po drodze, entuzjastycznie witany, przez szereg miejscowości. Z kolei Pan Prezydent wraz z otoczeniem przybył o godzinie 12 do wsi Jablonki. Wyśladzszy z auta Pan Prezydent, powitany przez orkiestrę góralską, udał się, wśród szpalerów górali i góralek drogą ku kościołowi, gdzie imieniem ludności powitał go zasłużony działacz, kawaler orderu Polonia Restituta.

Po pobyciu w Nowym Targu Pan Prezydent odjechał w dalszą drogę na Spisz, gdzie tak samo jak na Podhalu był owacyjnie podejmowany przez ludność.

Urlop ministra rolnictwa Karola Niezabyłowskiego

WARSZAWA, 17.6. PAT. Pan minister rolnictwa Karol Niezabyłowski rozpoczął w dn. 17 b. m. urlop wypoczynkowy. Zastępować go będzie podsekretarz stanu w Ministerstwie rolnictwa p. Wiktor Leśniewski.

Powrót z urlopu.

P. minister spraw wewnętrznych, gen. Składkowski, powraca z urlopu wypoczynkowego, który spędził w Francji, w dniu 19 b. m. i zaraz obejmie zastępstwo premiera.

Pobyt ministra Paika w stolicy

Posel polski w Moskwie minister Stanisław Patek, bawiący obecnie w Warszawie przyjęty zostanie w tych dniach na audjencji u pana marszałka Piłsudskiego. Min. Patek udał się na kilkutygodniowy urlop wypoczynkowy do południowej Francji, gdzie bawi obecnie członkowie rządu i przywódcy stronnictw politycznych.

Uchwała Zarządu Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich.

Zarząd Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich na posiedzeniu dn. 15 lipca r. b. postanowił wyrazić głębokie współczucie koleżance Stefanowi Grosternowi, wiceprezesa Związku Syndykatów Dziennikarzy Polskich, który stał się ofiarą wypadku samochodowego podczas wycieczki dziennikarskiej, zorganizowanej przez General Motors, oraz przestał mu życzenia rychłego powrotu do zdrowia i do pracy w organizacji zawodowej, którą z takim poświęceniem i pożytkiem prowadzi dla dobra zsyndykalizowanego dziennikarstwa całej Polski.

Krwawe starcie między robotnikami a policją w Simnie

Z Simna pow. Olickiego donoszą, iż onegdaj o 8 wiec. między robotnikami, zajętymi przy naprawie szos i policją przyszło do krwawego starcia. Okoliczności wypadku są następujące. Po skończonej pracy robotnicy udali się do szynku i tu niebawem przyszło między nimi do bójk. Następnie pijani robotnicy zaczęli napastować przechodni na ulicy. Gdy w zamiarze ukrócenia ich samowoli przybyła policja, awanturnicy zuchwale stawili jej opór, obrzucając urzędników policyjnych kamieniami. Wobec takiej postawy robotników, policji wypadło pekiłkakrotnem ostrzeżeniu zrobić użytek z broni palnej.

W wyniku strzałów danych do robotników jeden z nich został zabity. Pomimo tej straty awanturnicy nie dali za wygraną i w dalszym ciągu atakowali policję. Niebawem również przyłączyły się do nich i inne osoby. Kilku policjantów zostało poturbowanych, również potrzebowano kilku robotników. Ostatecznie celem zlikwidowania rozruchów wypadło zawezwać z Olity oddział ułanów. Ułani przybywszy do Simna przywrócili porządek, aresztując 12 sprawców rozruchów. Do miasteczka przybył komendant Olity i nacelnik pow. Olickiego. Ścisłe dochodzenie w toku.

Metropolita Eleuterjusz a jubileusz Witolda

Z Kowna donoszą: W związku ze zbliżającym się obchodem 500-lecia śmierci W. Ks. Lit. Witolda metropolita Eleuterjusz wydał okólnik do swego duchowieństwa, w którym nakazuje w miarę możliwości przyczynić się do sprawy ochrony prochów Witolda przed zniszczeniem oraz do uświetnienia jubileuszu.

Dokoła sprawy prałata Olszewskiego

Z Kowna donoszą: Prokurator sądu okręgowego doręczył prałatowi Olszewskiemu akt oskarżenia. Pomimo, iż sąd postanowił, że sprawa ma być rozważana przy drzwiach zamkniętych prokurator czyni starania, aby rozważano ją przy drzwiach otwartych. Ostatecznie kwestja ta zostanie rozstrzygnięta w przeddzień rozprawy sądowej.

Wprowadzenie języka litewskiego w Kłajpedzie

Z Kłajpedy donoszą: Gubernator kraju kłajpedzkiego w tych dniach posłał dyrektorowi pismo, w którym zażądał od niej odpowiednich kroków aby rejenci w kraju kłajpedzkim na żądanie interesantów sporządzali akty rejentalne w dwóch językach. Jak wiadomo, dotychczas akty sporządzono wyłącznie w języku niemieckim.

Niszczyciele sztyldów pracują nadal

Z Kowna donoszą: Jak podaje „Lidsche Stimme”, w różnych częściach miasta zasmarowano szereg sztyldów żydowskich.

Wymiana depesz między Polską a Estonją

Z Rewla donoszą: P. Prezydent Mościcki wysłał do nowego Głowy Państwa depeszę gratulacyjną, w której wyraża swą radość z powodu wybrania O. Strandmana na stanowisko pierwszego obywatela republiki estońskiej. W odpowiedzi O. Strandman wystosował do p. Mościckiego depesze, w której dziękuje za wyrazy uznania. Depesze gratulacyjne otrzymał również z Strandman od ministrów spraw zagranicznych Polski i Finlandji.

Sprawa b. jugosłowiańskiego dyrektora policji

Z Rewla donoszą: Sędzia pokoju rozpoznawał sprawę b. jugosłowiańskiego dyrektora policji Rozumowicza, który po defraudacji ukrył się w Estonji, gdzie zamieszkał na podstawie fałszywego paszportu, opiewającego na imię Włodzimierza Pawłowicza.

W wyniku dochodzenia ustalono, że zbiegł on z Serbji, korzystając z cudzego paszportu. Według jego słów, z Białogrodu uciekł on do Wiednia, następnie do Niemiec, stąd do Finlandji i wreszcie do Estonji. Sędzia pokoju skazał Rozumowicza na 4 miesiące więzienia.

PRZEDSTAWICIELSTWA

Dookoła awantury sowiecko-chińskiej

Po ultimatum—wymiana not

MOSKWA, 17-7. Pat. Dziś rząd sowiecki otrzymał w godzinach popołudniowych notę rządu chińskiego w odpowiedzi na swe ultimatum. Tę notę wystosowaną została również i odpowiedź sowieckiej, nie jest dotychczas znana. Do wiadomości publicznej podana zostanie o godz. 2-iej min. 30 w nocy.

ALARMY WOJENNE NIECO PRZYCICHŁY

MOSKWA, 17.6. Pat. Po dwudniowych alarmach wojennych zapanało dziś w Moskwie całkowite odprężenie. Zaisniala nadzieja, że ostry konflikt sowiecko-chiński uda się zatuszować. Dzienniki sowieckie najbardziej obawiały się tego, że rząd chiński może nie dać na notę Z. S. R. żadnej odpowiedzi i postawi w ten sposób Sowiety w sytuacji bez wyjścia. Skoro więc rząd chiński wyraził gotowość odpowiedzi, to już tem samem konflikt stracił na swej ostrości i zaisniala nadzieja uregulowania nieporozumienia bez uciekania się do pomocy oręża.

Moskwa boi się wojny na Dalekim Wschodzie

W Moskwie doskonale zdają sobie sprawę z tych wszystkich komplikacji i tarć, jakie może spowodować wojna, w szczególności wojna na Dalekim Wschodzie, i dlatego za wszelką cenę starano się jej uniknąć. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że rząd sowiecki pójdzie na dalsze, daleko nawet idące ustępstwa, aby niebezpieczeństwo zbrojnego zatargu zlikwidować ostatecznie.

Nankin nie

Według wiadomości, nadchodzących z Mandżurji, rząd chiński w dalszym ciągu likwiduje własność sowiecką i w przyspieszonym tempie wysiedla sowieckich obywateli. Na granicę sowiecką mają być ściągane wojska. Prasa chińska rozpowszechnia alarmy o manewrach powietrznych czerwonej armji na terytorium chińskiem i jednocześnie twierdzi, że ze względu na zewnętrzne trudności i sytuację wewnętrzną Sowiety nie są zdolne do wojny.

Echa tragedji lotników polskich na wyspie Gracjoza

Wyjaśnienie przyczyny katastrofy.

PARYŻ, 17.6. Pat. Attache wojskowy przy ambasadzie otrzymał od dowódcy „Iskry” kpt. Eibla depeszę treści następującej:

Z powodu złego funkcjonowania silnika lotnicy nasi zboczyli w kierunku Azorów, nad którym silnik zaczął tracić tyle obrotów, że zmuszeni byli do niezwłocznego lądowania. Przednie wypuszczenie benzyny spowodowało wskutek wydzielania gazów utratę przytomności Ildzikowskiego. Płatowiec, lądując uderzył w mur i wyrzucił się. Kubalę nieprzytomnego zdołano wyciągnąć, poczem nastąpiła eksplozja zbiorników i pożar

W jakich okolicznościach i kiedy nastąpiła katastrofa

HORTA, 17.6. Pat. Zostało stwierdzone, że wypadek z samolotem „Marszałek Piłsudski” miał miejsce dnia 13 b. m. o godz. 20 min. 5. Lotnicy dwukrotnie przelatowali nad Santa-Cruz, szukając miejsca lądowania, przy samem zaś lądowaniu samolot nieszcześnie uderzył o mur, co spowodowało eksplozję motoru.

Telegram komendanta „Iskry” kpt. Eibla

WARSZAWA, 17 VII. PAT. Polska Agencja Telegraficzna otrzymała następującą depeszę od dowódcy okrętu Rzeczypospolitej Polskiej „Iskra” kpt. Eibla:

HORTHA. Dnia 15 b. m. przeniesiono zwłoki ś. p. majora Ildzikowskiego na statek „Iskra”, przy asyście duchowieństwa, władz, oddziału marynarzy polskich z bronią i oddziału żołnierzy portugalskich. Zwłoki zostały pokryte banderami: polską i portugalską. Koszta pogrzebu pokrył rząd portugalski, który przesłał też majorowi Kubalę wyrazy uznania.

Major Kubala pozostaje na leczeniu na statku „Iskra”. Jego stan fizyczny i duchowy szybko polepsza się. Za kilka dni będzie on zdolny do odbycia podróży. Major Kubala otrzymuje z zagranicy dużo telegramów z wyrazami serdecznego współczucia. Cała ludność wyspy Gracjozy okazała wiele serdeczności i pomocy. Dowódca „Iskry” złożył pewną kwotę gubernatorowi dla mieszkańców, porażonych lekko podczas eksplozji motoru samolotu w chwili jego lądowania. W związku z badaniem przyczyn katastrofy gubernator miejscowy stwierdził pisemnie silne strzelanie i wysadzenie motoru samolotu, szukającego nad wyspą miejsca lądowania. Ważniejsze i cenniejsze części motoru znajdują się na „Iskrze”. „Iskra” st. w dalszym ciągu w porcie Horthy z żałobną banderą. Przy zwłokach na pokładzie trzyma straż warta honorowa.

(—) Kapitan Eibel.

Telegram mjr. Kubali

Nadeszła również do Polskiej Agencji Telegraficznej następująca depesza z Horthy od majora Kubali.

HORTA. Dziękuję Polskiej Agencji Telegraficznej i dziennikarzom polskim za zainteresowanie się naszym losem. Czuję się w obowiązku tą drogą podziękować majorowi dr. Szymkiewiczowi i dowódcy statku „Iskra” kpt. Eiblowi za serdeczną opiekę i pomoc, okazaną bezpośrednio po wypadku. Ból zawodu łagodzi pobyt wśród swoich. (—) Kubala, major.

Kondolencje Costesa i Bellonte

PARYŻ, 17-7. Pat. Lotnicy Costes i Bellonte nadesłali na ręce ambasadora Chłapowskiego następujący list:

W dniu ciężkiej żałoby dla lotnictwa polskiego i wszystkich krajów składamy wyraz sympatji oraz głębokiej boleści, jaką odczuwamy na wiadomość o smutnym wypadku, w którym znakomity pilot Ildzikowski postradał życie. Prosimy oświadczyć rodzinie Ildzikowskiego nasze najszersze wyrazy współczucia oraz dać znać majorowi Kubali, jak wielki udział przyjmujemy w strasznej boleści, którą odczuwa z powodu utraty swego nieodżałowanego towarzysza, zapewniając go o naszej głębokiej i serdecznej przyjaźni.

Żaglowiec „Iskra”—w drodze

PARYŻ, 17-7. Pat. Prasa podaje wiadomość o przybyciu do Horthy żaglowca „Iskry” ze zwłokami mjr. Ildzikowskiego. Prasa zaznacza, że stan zdrowia majora Kubali nie pozwala mu jeszcze na udzielenie prasie bliższych informacji. Lekarze zalecają zupełny spokój.

Rząd sowiecki wystosował notę, która wszelako pozostała bez echa. Przeważnie, po kilku tygodniach władze chińskie usuwają z administracji i zarządu wschodnio-chińskiej drogi żelaznej wszystkich urzędników sowieckich zamieniając ich urzędnikami chińskimi, lub co specjalnie zabolalo Sowiety, Rosjanami — „bielogwardziejcami”. Postępowanie to rząd chiński motywuje wyżej już wspomnianymi okolicznościami, iż urzędnicy sowieccy prowadzą szkodliwą dla Chin propagandę komunistyczną. Postępując w ten sposób Chiny naruszyły wyraźnie traktat sowiecko-chiński z r. 1924 w sprawie zarządu drogi wschodnio-chińskiej, który to traktat przewiduje, że droga ta administrowana ma być wspólnie przez urzędników chińskich i sowieckich. W odpowiedzi na to rząd S.S.S.R. wysłał, jak to wiemy z ostatnich depesz notę w tonie dosyć ostrym, zaś Chiny rzekomo zmobilizowały na granicy większe skupienia wojska. Oto wszystko co narazie wiemy o całym konflikcie. — Widoczna tu jest jawna agresywność Chin w stosunku do Sowietów. Jakże jest jej podłoże i przyczyna nagłego wyboru? Pytanie to jest osiá niejako wytworzonej sytuacji, która nas bardziej interesuje, a nawet dotyczy bezpośrednio. Zdaniem bowiem naszym, dowodzi jedynie o słabości Sowietów, tak przez nich skrupulatnie maskowanej, którą wszelako politycy chińscy wyuczyci potrafili i dla swoich planów politycznych wyzyskać postanowili. — Chiny przyszyły i zabrały Sowietom drogę żelazną budowaną przez Aleksandra III, pielęgnowaną przez Mikołaja II, uważaną za dumę narodu rosyjskiego, za potęgę tego imperjum. Zrobiły to dlatego, że imperjum zamieniono na S.S.S.R. już się nie boją.

Lekceważenie potęgi S.S.S.R. przez Chiny jest tak widoczne, że nie negując tego same Sowiety, komentując je dynie, iż Chiny pojęcie o słabości S.S.S.R. wytworzyły sobie fałszywą drogą, a mianowicie skutkiem ciągłych ustępstw czynionych Chinom ze strony Sowietów. W tym też mniej więcej tonie zredagowana jest nota sowiecka. Sowiety tłumaczą dalej, iż ustępstwa czynione przez nich powodowane były poczuciem sprawiedliwości i chęcią naprawienia krzywd, które spotkały Chiny w dawniejszych czasach ze strony imperialist. i burżuazyjnej Rosji. Jednakże noty sowieckie mimo, iż na końcu zawierają groźby jakichś bliżej nieokreślonych represyj, zredagowane są raczej w duchu pokojowym i widocznie przepisa w nich usilna tendencja załatwienia całej sprawy pokojowo. Okoliczność ta najwiedoczniej jeszcze bardziej utrwala Chiny w przekonaniu sowieckiego sąsiada.

Z prasy europejskiej najbardziej interesują się wypadkami na kolei wschodnio-chińskiej. Niemcy, przewidując konflikt zbrojny. Ogólnie panuje jednak przekonanie, iż Chiny również nie czują się dostatecznie silne do podjęcia walki zbrojnej i zadowolnią się narazie korzyściami lokalnymi i wzmocnieniem swego prestige'u wobec Sowietów. W każdym bądź razie rząd nankiński liczyć może, iż zarówno ze strony Ameryki, jak też Anglii Sowiety w zatargu chińskim poparte nie będą. Co zaś dotyczy najbardziej zainteresowanej Japonji, to liczą jąko by w Chinach ma nowy kurs japońskiego gabinetu, który w swej deklaracji zapowiada w polityce zagranicznej daleko idące zbliżenie z narodami Chinami.

Zarys Historji Wojennej

4

Polku Ułanów Zaniemeńskich

Do nabycia w Adm. „Słowa”

Cena gr. 50.

WILEJKA.

Dalsze wiadomości o pożarze w Kurzeniu. Według dalszych wiadomości otrzymanych przez nas o pożarze Kurzenia spaliło się ogółem wszystkich zabudowań 101 (mieszkalnych i gospodarczych) będących własnością 59 gospodarzy. W czasie pożaru dziesięć osób doznało lekkich poparzeń. Ofiar w ludziach nie było.

Władze wyasygnowały z funduszu opieki społecznej 5000 zł. tytułem doraźnej pomocy dla najbardziej potrzebujących.

W samem Kurzeniu utworzono komitet ratunkowy. W dniu jutrzejszym na miejsce pożaru udaje się wraz z brygadą dyrektor powiatowego zakładu Wzaj. Ubezpieczeń p. Rackiewicz celem najspieszniejszego zatwierdzenia wypłaty odszkodowań pogorzelcom.

Wypadek na Wilji. Mieszkańcy wsi Trasuty gm. Żodzickiej Józef Wiersztor, lat 37 i Stanisław Trasuto, lat 18 zbiegli nad Wilję kamieniem brukową i przewrócili ją do jeziora. Skutkiem przedłożenia łódź poszła pod wodę, a zaś obaj wyżej wymienieni utoneli. Zwłoki tegoż samego dnia odnaleziono i oddano rodzinie. Władze prokuratorskie wdrożyły w tej sprawie dochodzenie.

RAKÓW (pow. Mołodeczański)

Noc Świętojańska. W Nr. 154 „Słowa” z dn. 9 lipca r. b. w dziale „Echa Krajowe” korespondent z Rakowa podpisał pseudonimem „Miejskowy” zamieścił niezgodny z prawdą opis „Nocy Świętojańskiej”. Mianowicie autor notki zapomniał napisać, że niżej podpisany, jako odpowiedzialny za całość mienia pana Dziedzicowskiego, udzielił zezwolenia na urządzenie „wianków” na łące poza parkiem i przytem wyłączenie dla szkoły powszechnej, natomiast uczestnicy zabawy, nie mający przeważnie nie wspólnego ze szkołą i składający się w dużej części z izraelitów, mających, jak wiadomo, mało wspólnego z tradycją „wianków”, wtargnęli samowolnie na ogrodzoną łąkę, będącą częścią parku, po uprzednim wywaleniu bramy. Gdy zjawili się na miejsce dla zlikwidowania tej samowoli, całe „towarzystwo” pierzchoło w popłochu na

mój widok, z wyjątkiem jednego szczególnie zuchwałego osobnika, którego arogancja i napaściwość doprowadziły mnie do tego, że musiałem użyć steku, by go usunąć. O tem ostatniem również zapomniał na-

NOWOGRÓDEK

Wyniki inspekcji sanitarnej w Nowogrodzie. Bawił tu generalny Inspektor Służby Zdrowia p. dr. Hryszkiewicz, który przeprowadza inspekcję stanu sanitarnego miast i wsi na terenie woj. Nowogrodzkiego.

Dr. Hryszkiewicz przeprowadził inspekcję Nowogrodka i terenu pow. nowogrodzkiego, przyczem stwierdził że stan sanitarny podniósł się bardzo znacznie — a wydane w tej mierze zarządzenia p. Ministra Spraw Wewnętrznych są przez władze za równo państwowe jak i samorządowe należyście zrozumiwane i stosowane.

Wygląd zewnętrzny wsi — zmienił się bardzo na korzyść i tak samo doprowadzone zostały do należytego stanu pod względem sanitarnym domy mieszkalne i zabudowania gospodarcze. Szczególnie korzystne wrażenie sprawia zabrakowanie wsi co zbliża je do kultury zachodu.

Równie korzystne wrażenie sprawia sam Nowogrodek i to pod względem zewnętrznego wyglądu jak i pod względem stanu sanitarnego. Znać tu na każdym kroku wydatną pracę i celowe wysiłki usunięcia niedomagań. To też widać wszędzie duży bardzo postęp.

Dr. Hryszkiewicz ukończył inspekcję pow. nowogrodzkiego i wyjechał do Stołpców.

MOŁODECZNO.

Skutki wybuchu granatu. Podczas rozbięcia granatów z czasów wojny światowej nastąpił skutek nieostrożnego obchodzenia się z wybuchem pocisku armatniego. Zabity został 19-letni Mikołaj Małowski ze wsi Ciepłaje, gm. krewskiej, pow. oszmiańskiego oraz ciężko ranni Jan Małaszo z Siedlec, gm. bienieckiej i Łukasz Sakowicz ze wsi Ciepłaje. Rannych przewieziono do szpitala w Smorgoniach.

Sensacyjna kradzież 500.000 frank. w srebrze i złocie

Przykra przygoda przytrafiła się agentowi giełdowemu, i właścicielowi kantoru wymiany przy rue des Archives w Paryżu, panu Samuelowi Krasker.

Po załatwieniu interesu przy ul. Bolívar w wesoły poniedziałek, pan Krasker skonstatował z przerażeniem że w międzyczasie, jego prywatne auto, pozostawione przed domem pod opieką szofera ułotniło się. W aucie p. Krasker przewoził 29 worków, zawierających srebrne monety, ważących po 20 kilo każdy, i trzy worki zawierające trzy tysiące sztuk monet złotych. Ogólna wartość przewożonego i skradzionego skarbu wynosi 500.000 franków.

Poszkodowany zameldował natychmiast o swej stracie policji, dodając iż szofer, który zginął z autem, pracował u niego kilka dni zastępczo z powodu choroby stałego szofera. Nowego szofera nazwiskiem Piotr Fonty, pan Krasker zaangażował na podstawie doskonałych świadectw.

Policji prowadzącej energiczne śledztwo, udało się odszukać tego samego dnia auto pana Kraskera, porzucone przy ul. Pre-Saint-Gervais, większą część worków ze srebrem znajdowała się jeszcze w aucie lecz niestety worki ze złotem znikły.

Szofera widziano w jednym z banków przy bulwarze Sztrasburskim w chwili gdy chciał on zmienić 200 monet złotych, lecz gdy urzędnik poprosił o pokazanie dowodu tożsamości, szofer uciekł pozostawiając na okienku kasy 200 skradzionych złotych monet.

Policja podejrzewa, że pod nazwiskiem Fonty, ukrywa się od dawna poszukiwany międzynarodowy złodziej, — król złota i srebra — i najwyszukiwaniem metodami. Policja wdrożyła za bandytą energiczny pościg i

śledztwo nie tylko w obrębie Paryża ale i w okolicach Bordeaux, gdzie Appel ma licznych przyjaciół. Appel przy tej kradzieży musiał mieć współników którzy dla zmylenia poszlak oczekiwali go w innym aucie. Appel odbywa częste podróże zagranicę, zwykle się posługiwał aeroplanem, to też zachodził podejrzenie że zdołał już ze skarbem umknąć z Francji. Przed niedawnym wyszedł on z sanatorium po przebyciu kuracji odzyskującej od używania narkotyków. Dotychczasowe poszukiwania za pseudo Fonty, doprowadziły dotychczas tylko do odnalezienia jego walizki zawierającej trochę białej, z inicjami C. G. pozatem żadnych innych dowodów nie odnaleziono.

Zona Kraskera mieszkająca w bardzo skromnym prywatnym mieszkaniu, prawie zawsze osamotniona z powodu ciągłych wyjazdów z Paryża męża, dopiero z powodu głośnej afery kradzieży dowiedziała się o rzeczywistym stanie majątkowym męża.

Krasker wynaczył 100.000 nagrody za odnalezienie wszystkich worków z całą ich zawartością. Z. K.

Advertisement for VERLAND WHIPPET and ZYGMUNT NAGRODZKI. Includes text: TAKSOWKI, TOURINGI, KARETY, PODWOZIA, WYTRWAŁOŚĆ, SIŁNIJĄCĄ, SZYBKOŚĆ, NIEZŁOŻYLIWY, WYKONANIE, POLICA.

NOWY YORK, 17 VII. PAT. (Reuter) Dziennik „New-York-World” pisze: Kryzys obecny rosyjsko-chiński będzie dla paktu Kelloga prawdziwą próbą ognia. Jeżeli kryzys ten nie będzie rozwiązany w sensie pokojowym, wówczas pozostali sygnatariusze tego paktu mogliby być zmuszeni do powzięcia decyzji i zmanifestowania, czy pakt ten wogóle coś oznacza, czy też nic nie oznacza. W pewnych okolicznościach obowiązek podjęcia kierownictwa nad odpowiednią akcją musiałby przypaść w udziale Stanom Zjednoczonym, które nakłoniły cały świat, początkowo sceptyczny i oporny do przyjęcia tego paktu.

P. Macdonald nie przestaje zabiegać o wizytę w Stanach Zjednoczonych

LONDYN, 17.6. Pat. Reuter dowiaduje się, że obecnie toczą się rokowania dyplomatyczne co do terminu wizyty premiera w Stanach Zjednoczonych, a jednocześnie mają one na celu przychylenie się do tego, aby wizyta ta była skutecznym posunięciem naprzód sprawy rozbrojenia na morzu.

Lucerna—miejscem konferencji państw w sprawie likwidacji następstw wojny

PARYŻ, 17.6. Pat. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, konferencja międzynarodowa, która ma być zwołana w celu ostatecznego zlikwidowania następstw wojny, odbędzie się w Lucernie. Ambasador angielski w Paryżu ma polecenie omówienia ostatecznego tej kwestii z Briandem. Konferencja rozpocznie się prawdopodobnie 5 lub 6 sierpnia. Weźmie w niej udział około 30 ministrów zainteresowanych państw, a ponadto obserwator amerykański.

Po likwidacji wojny religijnej w Meksyku

Obiad w konsulacie polskim na cześć dostojników kościoła katolickiego

NOWY YORK, 17.VII. PAT. Polski konsul generalny w Meksyku Mertinger z małżonką wydalili dnia 16 b. m. obiad na cześć dygnitarzy kościoła katolickiego, którzy w związku z zakończeniem konfliktu religijnego, powrócili do Meksyku. Po obiedzie odbył się raut w salonych konsulat.

Prezydent Sahn powrócił z raju bolszewickiego

GDANSK, 17 VII. PAT. Dzisiaj po południu powrócił tu z wydepczki do Moskwy i Charkowa delegacja senatu gdańskiego, złożona z prezydenta dr. Saha i sen. dr. Kamitzera. Trzeci członek delegacji sen. Jewelowski pozostał na jeden dzień w Warszawie.

Proces kanonizacji papeża Piusa X

RZYM, 17.VII. PAT. W przeciwieństwie do poprzednich wiadomości, okazuje się, że proces kanonizacji papeży Piusa X nie został jeszcze ukończony. Akta procesu kanonizacyjnego dotychczas nie zostały jeszcze przekazane kongregacji obrządków.

Lot Williamsa i Yancey'a

RZYM, 17 VII. PAT. Lotnicy Williams i Yancey o godz. 8 min. 15 wystartowali na samolocie „Pathfinder” do Paryża.

Samolot „Pathfinder” w Le Bourget

LE BOURGET, 17.VII. PAT. Aeroplan amerykański „Pathfinder” przybył tu z Rzymu o godzinie 17 min. 31.

Katastrofalne obsunięcie się wybrzeży nad Czarnym Morzem

Paręset osób zabitych i rannych

ANGORA, 17.VII. PAT. Według urzędowych informacji, uzyskanych w ostatniej chwili w sprawie wylewów i obsunięcia się gruntu w okolicach Surmene nad Czarnym Morzem uległo tam 216 domów całkowitemu zniszczeniu, zaś 50 domów częściowemu zniszczeniu. Jak dotychczas stwierdzono, liczba ofiar wynosiła 199 zabitych i 50 rannych. Komunikacja między poszczególnymi miejscowościami przerwana. Nieznajemy dotychczas los 10 miejscowości. Obsuwanie się gruntu trwa w dalszym ciągu. W niektórych okolicach ludność opuszcza swe domostwa, chroniąc się w górach.

Jak nam: komunikuje prasa, rząd francuski nosi się z zamiarem odkupienia od Lottiego, Żółtego Płaka, który przed niedawnym czasem odbył rekordowy lot z Old-Orchard do le Bourget, gdyż rząd chce wejść w posiadanie aparatu konstrukcji francuskiej, który przy nadmiernym obciążeniu i niepomyślnych warunkach wykazał taką sprawność i wytrzymałość zarówno przy starcie, jak i podczas przelotu przestrzeni około 6000 kilometrów.

Nic też dziwnego że udany przelot nad Atlantykiem, Assollanta, Lefevra i Lottiego, zaczęją lotników francuskich, do współzawodniczenia z lotnictwem włoskim, które w stosunkowo krótkim czasie, zdołało pobić więcej światowych rekordów, i zdobyło palmę pierwszeństwa, nie tylko nad awiatyką francuską ale amerykańską i niemiecką.

Manewry włoskiej floty lotniczej na bliskim wschodzie, wzbudziły szalony entuzjazm w Turcji, Rosji, Persji i Afganistanie, zdobywając w ten sposób rynki zbytu dla doskonałych aparatów konstrukcji włoskiej, i podziw dla doskonałej formy włoskich lotników.

To też nie chcąc się dać doszczętnie zdystansować wlociom, znakomity as francuskiego lotnictwa, Bohdan Costes, przygotowuje się obecnie do lotu, chcąc pobić rekord lotu w prostej linii, le Bourget do Tokio ponad kontynentem Azjatyckim. Przygotowania do lotu już są na ukończeniu, to też start nastąpi w najbliższym czasie skoro tylko stacja meteorologiczna sygnalizuje pomyślne warunki atmosferyczne.

Budując na tem, że znakomity lotnik studuje z zapalem mapę Atlantyku, rozesyłają się przed paru dniami pogłoski, że Costes ma przedsięwziąć lot transatlantyczny, którym to pogłoskom Costes energicznie zaprzeczył, zapewniając że celem jego obecnego rejsu jest wyłącznie Tokio.

Bohdan Costes ma mieć za towarzysza podróży Bellonta, doskonałego lotnika, mechanika nawigatora i radiotelegrafisty w jednej osobie. Lotnicy mają odbyć trasę le Bourget Tokio w dwóch etapach. Należy przypuszczać że Costes i Bellonte już się zaopatrzyli w pozwolenia oficjalne przelotu nad kontynentem Azjatyckim.

Z okazji dwuletniej rocznicy wyładowania w Ver-sur-Mer, komendant Byrd przesłał na ręce swego przyjaciela Herberta w Paryżu serdeczne pozdrowienia dla przy francuskiej i zapewnienie, że w objęciach nocy po-

Entuzjastyczna ocena P. W. K. znanego publicysty niemieckiego ks. Kohlbacha.

WIEN, 15.6. Pat. „Reichspost” zamieszcza artykuł swego specjalnego korespondenta ks. Kohlbacha, który brał udział w wylocie dziennikarzy arstryjskich na P. W. K. Ks. Kohlbach na podstawie osobistych wrażeń z Wystawy poznańskiej prostuje energicznie przysłowie o „Polnische Wirtschaft”. Autor omawia następnie szczegółowo na podstawie danych statystycznych poszczególne działy Wystawy, podziwiając jej organizację i stwierdzając olbrzymie zainteresowanie publiczności, rekrutującej się ze wszystkich warstw społeczeństwa polskiego, jak i obokrajowców. Ks. Kohlbach zaznacza w końcu, że należy wleźć narodowi polskiemu, iż umie pracować i pragnie iść narówni z innymi narodami europejskimi naprzód, jako czynnik równowagi i pokoju.

O WSZYSTKIEM POTROSZEJ

Niedawno miała miejsce w Paryżu wielka wystawa psów, organizowana przez Stowarzyszenie Centralne Hodowców na rzecz poprawy rasy psów we Francji.

Przyjacieli mój, który jest reporterem w jednym z paryskich pism, poszedł też naturalnie zwiedzić ją. Było gorące południe, więc mało ciekawych kręciło się po psarni. Mój przyjaciel zatrzymał się przed pewnym buldogiem o fizjonomii podobnej do talerza z porcją flaków. Bull otworzył jedno oko i przyjrzał mu się wywijając wargę ponad baterję swoich zębów. Posiadał pewien rodzaj potwornej piękności.

„Przyglądałem mu się z sympatją — opowiadał mi potem mój przyjaciel. — Był dziki, ale nie miał złego charakteru. Zbliżył się do mnie z wyrazem głębokiego namysłu w oczach. Miałem nieprzepatrze wrażenie że chce przemówić. Ale on tylko kichnął.

— Masz za krótki nos — odezwał się — i dlatego nie możesz wydać dzwięków artykułowanych.

— Gadasz głupstwa — odpowiedział mi pies.

Na to dictum, stanąłem jak wryty, niczem szewc Micyllus, gdy doń przemówił jego kogut. Ale nawet szewc Micyllus przypomniał sobie wtedy, że konie Achillesa też mówili ludzkim głosem, i zdziwienie jego minęło. Bo tak już jest, że to co się zdarza już po raz drugi, przestaje nas zdumiewać. Uważam, iż jest to jedna z najdziwniejszych słabostek naszego umysłu.

To też wyciągnąłem co prędzej mój notes i stylograf.

— Czy mogę pana spytać — rzekłem — jakie są pańskie wrażenia z tej wystawy psów, w której pan raczy brać udział?

— Myślę, — rzekł bull, — że psy są gatunkiem bardziej różnorodnym niż ludzie. Od czterech dni, odkąd defilujecie przedemną widzę, że jesteście wszyscy prawie tacy sami, trochę więksi, trochę grubszy jeden od drugiego. Ale my! Pomyśl pan, żeby tak wśród ludzi istniała podobna różnica wzrostu, jak pomiędzy dogiem niemieckim a bonończykiem!

A miał w tej chwili tak dokładną minę zgorzkniałego członka Akademii Nauk, że słuchałem go z uszanowaniem.

A kolor! — ciągnął dalej. — Jesteście bardzo dumni ze swego uwłosienia blond lub czarnego. Ale popatrzcie na nas. My, mamy rozmaitość: od białości śnieżnej owczarków do czerni psów eskimoskich. Mamy srebrzy-

stych hawańczyków, barzajów szarostalowych, chińczyków rudych, jak wiewiórki, jabłkowatych dogów, wyłów bronzowych, foxów faciatych! Ooo, gatunek ludzki nie jest bogaty! A przytem ten śmieszny wasz zwyczaj, chodzenia na całej stopie, niczem niedźwiedzie! My już dawno wyszliśmy z tego niższego stanu i chodzimy na palcach jak wszyscy...

Mizantrop ów był doprawdy swościście piękny. Jego skóra o krótkiej sierści na której grały refleksy złoty, niebieski i popielaty zdawała być się zrobioną z metalu A że mówił źle o ludziach więc słusznie mi się zdawało że go sprowokuję do mówienia źle o psach. Począłem chwalić urodę tak dystygnowaną, sąsiadujących z nim kollich. Oświadczył, że są głupie, że i mało pewne. Pochwaliłem inteligencję owczarków. Zawołał wściekle: Znałem jednego który był tak głupi, że się nigdy nie nauczył podnosić właściwej nogi! Miał według przyjętego rytuahu podnosić ją jako sposobem munku, myślił się o noge i obracał się nazewnątrz!

Podziękowałem mu za te objaśnienia. I zwyczajem reporterów którzy pytanie zasadnicze chowają na sam koniec, spytałem go jeszcze: — A w tych wszystkich zwiedzających, którzy przechodzą przed panem, co pana najwięcej uderzyło? — Ich podobieństwo z psami — odparł bez namysłu. — Nawet pudle ze swemi fryzowanemi łkankami, mają podobne sobie pudła, które nazywacie „pięknościami starej daty”. A jeśli chodzi o myśli, to nie zauważyłem abyście mieli bardziej różnorodny umysł od nas.

Jedyną rozsądną refleksją, jaką

usłyszałem, było zdanie wypowiedziane wczoraj przed tym gryfonem, który jest obrońcą aż po oczy. — A czy mogę spytać, jakież to było zdanie? — Jakiś starszy pan przechodził przed mym kolegą. Przyglądał się du-

go temu powikłanemu zarostowi, już oczekiwałem, że wygłosi jakieś specjalne głupstwo, ale rzekł po prostu: „Muszę jutro dać sobie zgolić włosy i brodę”. Widocznie uderzyło go podobieństwo.

Grzecznie podziękowaawszy za niespodziewane interwju poszedłem na Wystawę Kotów, która się odbyła na rzecz... poprawy pomieszczeń dla lwów w menażerii. Tak to dalecy krewni pomagają sobie w potrzebie; łapa łapę myje, ogon ogon wspiera! Ale z kotami nie wczynałem już rozmów bo uważam je za stworzenia nieprawdomówne. Natomiast zdanie bulla bardzo sobie cenię.

Tak, przyjaciel mój miał specjalną szansę wysłuchania, co o nas my-

ślą zwierzęta. Aż dziwne, że tak mało się tem interesujemy. Usłyszeliśmy mi: jedno mądre zdanie krytyki z... mordki naszych faworytów, ale myślę, że częścię jeszcze brzydkie słowo skierowane pod naszym adresem. Co by mógł rzec taki np. koń dorożkarski

dwóch żołnierzy z lotniczego oddziału stacjonującego w Omoik, musiało odebrać na kurację do szpitala wartajów.

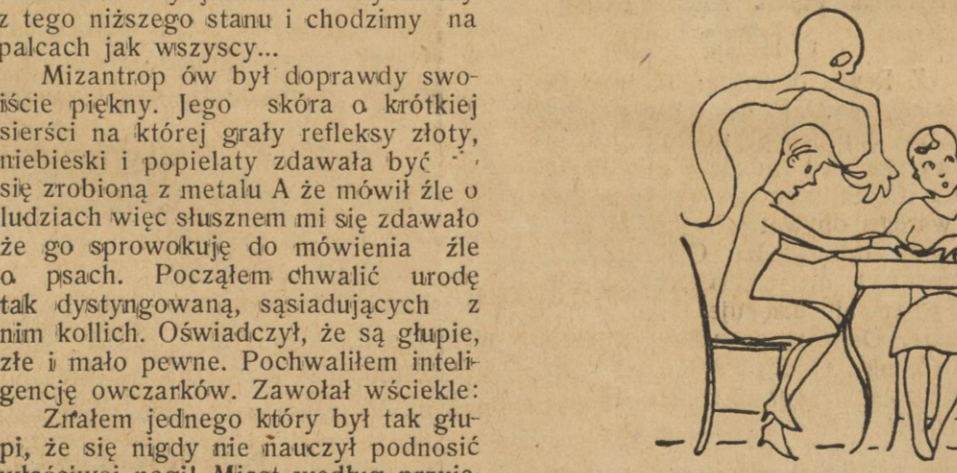
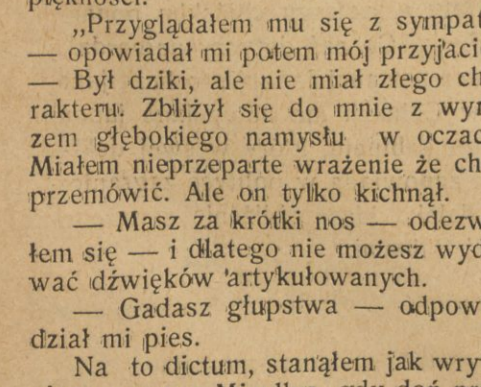
Wobec tego atmosfera porozumień pozagrobowych, historia, która się zdarzyła ostatnio we Francji, miałaby w Ołomuk wielkie powodzenie.

W gmnie Locourt grzebano właśnie jednego z mieszkańców zmarłego nagle na zator w tętnicy, w wieku lat 69.

Grabarze ukończyli prawie zasypywanie grobu, gdy nagle mało im się że słyszą odgłosy podobne do dobijania się pięścią w wieko trumny. Zaalarmowani obecni, pochylili się nad grobem, usłyszeli te same odgłosy. Burmistrz kazał grób rozkopać i otworzyć trumne.

Nieboszczyk jednak był rzeczywistie nieboszczykiem, co stwierdził choćby z rozpoczętego już rozkładu ciała. Ale na umysłach mieszkańców Liocourt, przejście to wywołało wielkie wrażenie i nikt nie wie, jak wythumaczyły odgłosy usłyszane przez kilka osób.

Pozostawmy ten niemiły temat, nieodpowiedni do czytania zwłaszcza



Advertisement for ZNAKOMITE ZNIWIARKI. Includes text: szwedzkie i amerykańskie na dogodnych warunkach kupna poleca ZYGMUNT NAGRODZKI, Wilno, Zawalna Nr 11-a.

Zanim kupisz fowar zagraniczny — Obejrzyj fowar krajowy.

